

Nietypowy protest pracowniczy w Seulu

25 września 2015

Około tysiąca pracownic świadczących płatne usługi seksualne protestowało dziś w centrum stolicy Korei Południowej żądając uchylenia restrykcyjnej ustawy przeciwko prostytutce. Uczestniczki zwracały uwagę, że delegalizacja ich zawodu nie rozwiązała podstawowych problemów, jakimi są przemoc i wyzysk. Ich głównymi żądaniami są dekryminalizacja profesji i uznanie jej za pracę.

Protest został zorganizowany przez Krajowy Związek „Hanteo”, do którego należy obecnie ok. 15 tys. koreańskich prostytutek. Kobiety były ubrane w bejsbolówki, okulary przeciwsłoneczne i czapki z daszkiem. W ten sposób chciały zmanifestować główną bolączkę przedstawicielek ich profesji – niewidoczność oraz ignorowanie realnych problemów przez władze. Wśród haseł przebijał się postulat uznania prostytutki za legalną pracę, która podlega ubezpieczeniu i jest objęta prawnymi regulacjami. „Zapamiętajcie, prostytutka to też praca”, „Wszystkie jesteśmy pracownicami” – można było przeczytać na transparentach. Uczestniczki odniosły się również do niedawnego zalecenie Amnesty International, które zawiera kilka wytycznych dotyczących dekryminalizacji zarówno samej pracy seksualnej jak i zaprzestania karania klientów.

Od 2004 roku wykonywanie pracy seksualnej w Korei Południowej jest nielegalne. Ówczesna ustawa była próbą ograniczenia zjawiska, które nigdy wcześniej nie było poddane regulacjom. Krótco po wejściu w życie nowego prawa państwo rozpoczęło działania represyjne. W ciągu 11 lat zatrzymano łącznie 200 tys. pracownic, klientów i właścicieli domów publicznych. Jang Lee, działaczka „Hanteo” zauważa, że zaostrzenie przepisów nie tylko nie zmniejszyło skali zjawiska ale również pogłębiło

patologii, na które narażone są prostytutki. – W tym okresie znacząco wzrosła liczba zarażeń wirusem HIV i chorobami wenerycznymi, jak również przypadków stosowania przemocy wobec pracownic, które zatrudnione u mafiosów-stręczycieli są narażone na brutalne zachowania z ich strony – tłumaczy Jang, która zwraca uwagę, że największymi beneficjentami obecnego porządku są właśnie sutenerzy i właściciele sieci burdelów, które oczywiście nadal funkcjonują, tyle, że pod różnymi przykrywkami – jako salony fryzjerskie, sklepy odzieżowe czy bary.

Według Jang Lee i jej koleżanek zniesienie ustawy przeciwko prostytucji oprócz poprawy warunków pracy i bezpieczeństwa sexworkerek, zapewni również znaczące wpływy do budżetu państwa i pomoże zdiagnozować i kontrolować skalę zjawiska prostytucji.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu